

W dniach 26 i 27 sierpnia 2017r. grupa "Noworudzkich Gwarków" pod kierunkiem Przodownika Turystyki Górskiej, kol. Witolda Telusa wyruszyła na kolejne kilometry Głównego Szlaku Sudeckiego

W pierwszym dniu wyprawa rozpoczęła się w Paczkowie, a 12-osobowa grupa wędrowców pokonywała kolejne etapy na Przedgórzu Paczkowskim

Trzeba przyznać, że wędrowanie po równinach było bardzo duża odmiana w stosunku do setek kilometrów, jakie pokonaliśmy w kolejnych pasmach górskich. Brak wzniesień które wyznaczały kolejne etapy wędrówki zastąpiły tabliczki z nazwami kolejnych miejscowości. I tak najpierw dotarliśmy do Krzyża Pojednania przy Unikowicach – co do jego wieku są liczne niejasności. Podawane są daty od XIII do nawet XVI wieku. Z Krzyżem związana jest nawet miejscowa legenda.

Pierwsza wioska to zatem Unikowice. W samej wsi znajduje się zabytkowy Kościół pw. Świętej Trójcy z 1774 roku oraz dom z XVIII wieku. W dalszej części wsi można spotkać XVIII-wieczny dworek.

Dla nas, turystów sporym udogodnieniem okazał się XX-wieczny sklep spożywczy, gdzie można było zdobyć XXI-wieczną pieczęć do książeczki GOT. Dalej droga i przez bardzo wygodną, starą groblę dotarliśmy w okolice Lisich Katów. Miejscowa społeczność najwyraźniej też ceni sobie to miejsce, ponieważ na dłuższym odcinku szlaku pojawiły się ławki, a w jednym miejscu trafiliśmy na miejsce na ognisko. Oczywiście trzeba było przetestować znalezisko.

Potem Lisie Katy – szlak znów przeszedł na jezdnię, w okolicach zabytkowego, renesansowego dworu z 1600 roku oraz zabytkowej kaplicy z połowy XIX wieku. Ciekawostką był murowany gołębnik, doskonale zachowany i najwyraźniej wciąż użytkowany. Z Lisich Katów powędrowaliśmy długą, prostą drogą o nieco sfatygowanej nawierzchni, wśród pól kukurydzy do Ujeźdźca.

W Ujeźdźcu akurat trafiliśmy na Dożynki Gminne. Dzięki uprzejmości gospodarzy skorzystaliśmy ze schronienia przed palącym słońcem i na skromny poczęstunek. Najlepsze jednak były "rzeźby" z bel słomy i starych akcesoriów domowych, ustawione na poboczu głównej drogi – wszystko to oczywiście dekoracje dożynkowe. W samej wsi warto zobaczyć renesansowy dwór z 1595r. oraz neoklasycystyczny kościół pw. św. Katarzyny. Z Ujeźdźca wyszliśmy na polną drogę w kierunku Trzeboszowic.

Trzeboszowice to mała wieś, w której najstarszym zabytkiem jest kościół z końca XIX wieku. Na szczęście jest też sklep spożywczy i szansa na odpoczynek (no i oczywiście pieczęć!). Z Trzeboszowic wyruszyliśmy doliną Świdnej w kierunku Ratnowic, mijając po drodze dzikie jabłonie i dojrzewające jeżyny.

Wioska Ratnowice dała nam chwilę wytchnienia. Niestety sklep spożywczy był zamknięty, ale za to przygotowano dla turystów wygodne miejsce odpoczynku – wiatę zaopatrzoną w

stoły i ławki. Taka mała ciekawostka były znalezione przy szlaku okazy nietypowego grzyba – żółciaka siarkowego (jadalny!). Z Ratnowic kolejna długa i prosta polna droga zaprowadziła nas do Krakówkowic, przysiółka Piotrowic Nyskich.

Krakówkowice to tylko mała osada, ale dla turystów przygotowano doskonałe miejsce odpoczynku. Potem dość monotonnie szosa do Piotrowic Nyskich, obok zabytkowego, renesansowego dworu szlak poprowadził nas przez ostatnie, bardzo męczące już, kilometry wprost do Kałkowa. W Kałkowie jeszcze sklep spożywczy (i pieczątka!) i koniec na ten dzień! 20 km za nami...

Drugi dzień zaczął się od zwiedzania kościoła w Kałkowie a potem od marszu obok stawu i starej stacji kolejowej, szosa w kierunku Łaki. Dopiero od Łaki skończyło się chodzenie po asfalcie – szlak skręcił w pola i poprowadził nas przez piękne punkty widokowe do Jarnołtowa. Bardzo przyjemny odcinek szlaku, ale łatwo się na nim zgubić – szlak dwukrotnie zmienia kierunek, a ze względu na całkowity brak drzew nie ma tam praktycznie żadnych oznaczeń. Jest nawet ścieżka, która należy dobrze wypatrywać, bo ginie wśród pól. Dłuższy kawałek szlaku sprowadził nas do Jarnołtowa, gdzie obowiązkowo przywitał nas sklep spożywczy (i pieczątka!). Tym razem odpoczynek na przystanku i dalej w drogę. Tym razem szlak zaczął nas prowadzić przez coraz bardziej falujący teren doliny Łuży i starych kamieniołomów. Przy potoku, w dolinie udało się rozpaścić ognisko. Potem bardzo przyjemna ścieżka wśród drzew, potem przez pola trafiliśmy do Sławniowic.

Sławniowice słyną z kopalni marmuru oraz znajdujących się nieopodal “Smaragdowych Jeziorek” w dawnych wyrobiskach. Obecnie jest to teren przyrody chronionej. Same jeziora widać słabo, z uwagi na zarośla i drzewa, zatem trzeba było iść dalej, w kierunku Gierałcic. To znów bardzo męczący odcinek kamienistej, polnej drogi, dawnego dojazdu do kamieniołomów. Trasa drugiego dnia była nieco krótsza – 17,6 km, ale mnogość dolin i grzbietów dała się nam również we znaki. Wędrówkę skończyliśmy przy kościele w Gierałcicach, już niedaleko Gór Opawskich, na których zdobywanie zapraszamy już 30 września.

Wzór wypełnienia książeczki GOT:

Data odbycia wycieczki	Trasa wycieczki	Nr grupy górskiej wg reg. GOT	Punktów wg reg. GOT	Czy przodownik był obecny	Podpis i nr legitymacji przodownika turystyki górskiej
27.08.2017	Paczków-Kałków (20km, 0m)	S.21	20	tak	
26.08.2017	Kałków-Łąka	S.21	2	tak	
27.08.2017	Łąka-Sławniowice	S.21	10	tak	
27.08.2017	Sławniowice-Gierałcice	S.21	3	tak	